

Głosu Nowej Huty! Wśród laureatów: Ewa Lipska i Wiesław Ibek z IV LO w Nowej Hucie (obecnie XII).

Wiesław Ibek - czy to ta sama osoba, o której pisano w 2008:

„Filantrop Krakowa 2008.

Na początku tego tygodnia Wiesław Ibek odebrał z rąk Przewodniczącej Rady M. Krakowa Małgorzaty Radwan-Ballady i Prezydenta M. Krakowa Jacka Majchrowskiego honorowy tytuł Filantropa Krakowa Anno Domini 2008. Jest to znakomity pretekst do przybliżenia sylwetki tego od 57 lat nowohucianina.

Prezydent M Krakowa Jacek Majchrowski przekazuje Wiesławowi Ibek berto Królowej Jadwigi symbolizujące tytuł Filantropa Krakowa Anno Domini 2008.

Mieszka w Nowej Hucie od 1952 roku, do której przyjechał jako ośmiolatek

razem z rodzicami i zamieszkał w os. Willowym. Pochodzi z wielodzietnej rodziny, gdzie się „nie przelewało”.

Ojciec pracował jako tokarz na walcowni, mama wychowywała dzieci. Ukończył SP 65 w os. Stalowym i kontynuował naukę w XI LO w os. Teatralnym. Po zdaniu matury, aby pomóc rodzinie podjął pracę w hucie w kolumnie sanitarnej. Po dwóch latach podjął studia na Politechnice Krakowskiej uzyskując tytuł inżyniera mechanika ze specjalnością samochodową. W trakcie studiów pracował jako nauczyciel matematyki i fizyki w Technikum Mechanicznym w os. Szkolnym i Liceum, które wówczas mieściło się w os. Kalinowym. Od ponad 20 lat prowadzi działalność charytatywną, początkowo razem z Mieczysławem Świącickim w Fundacji „Ars Longa”, a potem został Prezydentem założonej przez siebie Fundacji „Prometusz - Pro Publico Bono”. Fundacja ma swoją



siedzibę w Nowej Hucie. Wiesław Ibek jest człowiekiem skromnym, chcąc spłacić dług wdzięczności za pomoc, jaką uzyskiwał w młodości, podjął dzieło, pomocy innym. Od lat organizuje Wielkie Bala



Wiesław Ibek — II nagroda

Wielka przygoda

(Fragment opowiadania)

Było nas pięciu: Józek, Wladek, Janek, Staszek i ja. Nieśliśmy ze sobą koszyki i tecki na przyby, niektórzy mieli noże. Gdy doszliśmy do lasu nie wiadomo skąd nadpłynęła z zachodu duża czarna chmura. W lesie panował półmrok i nastąpiła wielka cisza: tylko gdzienigdzie na wierzchołkach drzew szumiał wiatr i gdzieniegdzie dały się słyszeć głosy ptaków. Stopniowo zapuszczaliśmy się coraz głębiej w las. W pewnym momencie — ku naszemu przerażeniu — zaczęły szumieć po liściach i padać na wielkie podłogi pierwsze grube i ciężkie krople deszczu. Niektóre z nich po drodze rozbiły się o gałęzie drzew na drobne zimne kryształki. Przestraszeni zaczęliśmy uciekać. Biegliśmy cały czas z góry, gdyż przedtem całą drogę szliśmy pod górę.

W zamieszaniu i popłochu zrobiliśmy z właściwej ścieżki i biegliśmy w inną stronę. Po drodze natknęliśmy się i przewracali. Jednak każdy szybko się podnosił i biegł za ręką kolegów. Chcieliśmy się stąd jak najrybniej wy dostać, to też jeden drugiego popychał i przynaglał. Pierwszy biegł cały czas

Staszek... W lesie tymczasem było prawie ciemno. Pierwszy raz w życiu uczulem, że się boję, i że las może być straszny i groźny. Zaczął coraz gęstszy deszcz, zaczęło też grzmieć. Biegliśmy teraz na ośleo, wydawało się, że biegliśmy już tydzień i że nasza tędrówka nigdy się nie skończy. Minuty wydawały się godzinami. Dobiegliśmy do skrajnie góry i znaleźliśmy się na obazerszej polanie porośniętej trawą. Tu było trochę jaśniej, deszcz jednak nie ustawał ani na chwile. Stwierdziliśmy, że wszyscy jesteśmy przemoknięci do suchej nitki. Woda wraz z potem spływała strumieniami. Po chwili znów zaczęliśmy biec... Biegliśmy tak może jeszcze pół godziny, a może więcej, aż terrazcie stanęliśmy nad szerokim i głębokim wąwozem. W tym momencie rozległ się potężny huk, jakby sto armat za nami wystrzeliło. Upadliśmy z przerażeniem i strachu. Nie wiedziałem co się ze mną działo. Nagle ktoś stępował mi na rękawie: otwieram oczy i widzę nad sobą błado-białą tęczę Staszka. Takim sposobem „obudziliśmy” resztę chłopców. Na drugim brzegu wąwozu zobaczyliśmy roztrąaskaną rosę. Teraz zrozumielismy skąd pochodził ten potężny huk. Było to dzieło pioruna...

Adam Guga — wyróżnienie

Zwykły dzień

1. Na przejeździe maneturuje pociąg. Po obu stronach szlabanów niecierpliwą się ludzie, klaksony samochodów są coraz natęższy. Pociąg mijając przejazd, zaczyna się normalny ruch.
2. Jeszcze jeden tramwaj podjeżdża pod bramę. Ludzie wysiadają, spotykają się znajomi, idą razem. Przez bramę płynię ludzki potok, potem rozchodzą się w różne strony. Święta podziwa, siódma, siódma piętnaście, siódma trzydziści, ósma. Kombinaty zaczyna swe normalne życie.
3. Sekretariat, biurko i stoik z wazynką do pisania, na biurku dzwoniący telefon. Na maszynie coś pisania melódnek, zamówienie, podanie, zlecenie, krzyżują się wiadomości, przechodzą setki ludzi. Wciąż nowe i nowe twarze. Przez całe osiem godzin.

Waldemar Mama — III nagroda

Moja przeszłość

- Nie obejrzą się w przeszłość — drogę
- opłataną w czarny surdut z urwanym „krawcem”
- nad którą wisiała gwiazda
- okuta sianą aureolą
- z itą w oku.
- Nie obejrzą się w przeszłość — dziurawe wiadro
- z którego strugał się smutek,
- drewniany kwiat z uciętym uśmiechem — zapłonie;
- którą zjarła siarka po wybuchowym zapłonie;
- gorzką itę.

Integracyjne w hali Wisły i Dzień Dziecka w Rynku Głównym. Pomoc Fundacji sięga nawet Bieszczad, gdzie w czasie wakacji są organizowane festyny dla dzieci, które nie mają możliwości wyjazdu na wakacje. Przy organizacji tych imprez współpracuje z „Czerwonymi Beretami” i placówkami oświatowymi, skąd pozyskuje młodych wolontariuszy. W rewanżu pomaga rodzinom kombatantów i sierotom z rodzin wojskowych. Współpracuje z ośrodkami specjalnymi i DPS-ami oraz Towarzystwem Przyjaciół Dzieci. Pomoc fundacji jest też kierowana do indywidualnych i wielodzietnych rodzin. Fundacja dzięki swojej wiarygodności pozyskuje fundusze od wielu sponsorów. Dzięki temu, co roku na tysiącach buzi dzieci gości radość i uśmiech. Wiesław Ibek posiada wiele odznaczeń i wyróżnień, ale najbardziej sobie ceni Order Kawalera Uśmiechu i właśnie otrzymany tytuł

Filantropa Krakowa. (Dziennik Polski 2008 r.)

Podobne osoby - to chyba ten sam! Nowa Huta ma pięknych ludzi!

Głos Nowej Huty 1962, nr 7, s. 5

Uroczyste rozdanie nagród laureatom konkursu literackiego „Głos”

Tak wlec zgodnie z naszą zapowiedzią tydzień temu odbyło się w IV Liceum Ogólnokształcącym uroczyste rozdanie nagród laureatom konkursu literackiego „Głos Nowej Huty”. Świecila szkolna wypełniła się młodzieżą z sąsiedniego Liceum XI i Technikum Ekonomicznego. Z tych bowiem szkół „pochodzą” nasi laureaci. Przysali ze swymi kolegami, którzy byli chyba pierwszymi (publicznie) siuchaczami twórczości młodych literatów-amatorów.

W uroczystości udział wzięli naczelny redaktor „Głosu Nowej Huty” Roman Wolski i dyrektor IV Lic. Roman Siępien. Red. Wolski w serdecznych słowach podzielił się swymi uwagami dotyczącymi konkursu i pogratulował laureatom odniesionego sukcesu. Zapewnił przy tym, że łamy „Głosu” stają nadal otwarcie dla młodych twórców, którzy — kto wie — być może przyczynili się do stworzenia załajka młodzieżowego środowiska literacko-artystycznego w Nowej Hucie.

Autorzy zamieszczonych w poprzednim numerze „Głosu” utworów czytali je na spotkaniu z kolegami, którzy żywo reagowali i przyjmowali twórczość szkolnych kolegów.

Na zakończenie red. Wolski wręczył zwycięzcom konkursu upominki książkowe i talony do „Domu Książki”.

JZ

Zdobywca II-go miejsca czyta swoje opowiadanie.

Koleżeńskie brawa dla młodych twórców. Foto J. Brożek

Nagrodę z rąk red. Romana Wolskiego otrzymuje najmłodszy laureat Marek Sarnecki z XI Liceum.

„Bal z Violinką“

Kilka lat temu organizowano w Nowej Hucie „Bal z fiołem”. Dziś mamy „Bal z Violinką”. Organizator: Ognisko Młodych ZMS Huty im. Lenina. Szumnie zapowiadany karnawałowy bal nie zawiódł publiczności. Były i konkursy i atrakcje: wybór królowej balu, miss deko'tu; były kotyliony, czapeczki, maseczki no i oczywiście piękne kreacje uczestniczek balu. A w ogóle wszystko zaczęło się piosenką w wykonaniu Teatrzyku Ogniska Młodych.

O godzinie 12-tej obejrzelśmy niezwykle widowisko. Była to największa niespodzianka przygotowana przez młodu, ambitny zespół pod kierownictwem B. Gotkowskiego. To on właśnie wraz ze Stanisławem Florkiem wodził prym i organizował całą zabawę. Sparodiowany „Hamlet” wywołał niewątpliwie silne wrażenie na uczestnikach balu, którzy żywo reagowali na puenty parodii.

Warto jeszcze dodać, że prawie przez całą noc (bal trwał do godziny 4-tej) nie widzieliśmy pijanych, obyło się też bez ekscesów, które bądźmy szczerzy, jeszcze dość często zdarzają się na naszych zabawach. Tym razem nie zawiedli organizatorzy, nie zawiodła też publiczność.

J. Z.

I trochę muzycznie – trzeba przywrócić do życia nowohuckie bale i tyle.

Głos Nowej Huty 1962, nr 7, s. 8

Głos Nowej Huty 1962, nr 4, s. 7

Siostry Do-Re-Mi kiedyś były popularne w Polsce.

Ktoś był na ich koncertach w Nowej Hucie?

To pierwszy powojenny żeński tercet wokalny –

założony w Krakowie w 1945 r. Anna i Janina

Wrońskie (ciekawe czy mają coś wspólnego z Agą Wrońską, solistką związaną z Lochem Camelot?).

Razem z siostrami śpiewały też Irena Kusiak, Nina

Kończak i Zofia Kowalik. To one wylansowały takie

przeboje jak: Warszawa, ja i ty, oraz Jest taki

jeden skarb (Harald- Starski, Jurandot) z filmu

„Skarb”.



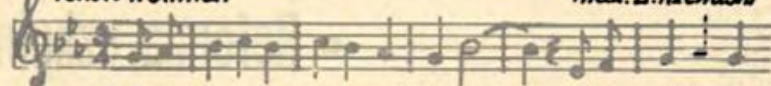
Dziś
w
**K
l
u
b
i
e**
TPPR

Dziś, tj. 27 bm. w sobotę o godz. 17-tej w Klubie TPPR na Osiedlu Szkolnym „Spotkanie z piosenką”, śpiewa popularny zespół siostr Do-Re-Mi, konferansjerkę prowadzi T. Szybowski. Bilety w cenie 5 zł do nabycia w Klubie TPPR.

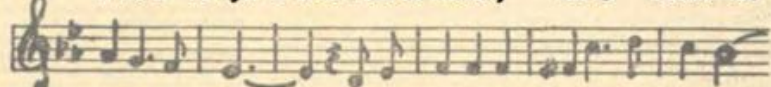
Dziewczyna z Nowej Huty

Tekst: T. Śliwiak

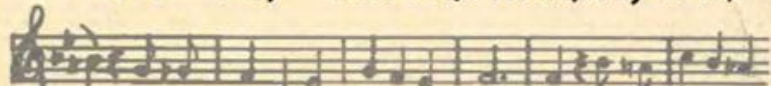
muz. L. Rzewuski



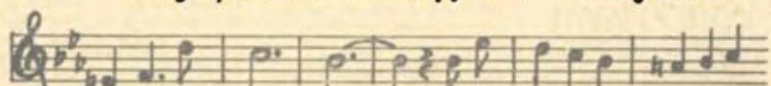
W ko-ło-ro-wym o-siedli wśród bloków, które słońce ma-



lu-je co dnia, mieszka moja dziewczyna wy-so-ko,

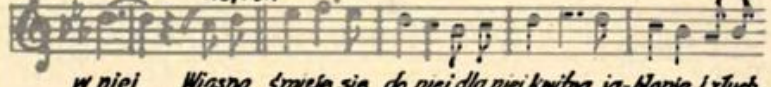


każdy ptak każda chmurka ją zna. Kwiaty w oknie i

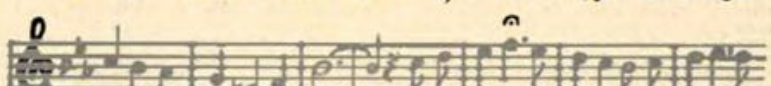


kwiaty w wa-zo - nie ma o-de mnie, bo kocham się

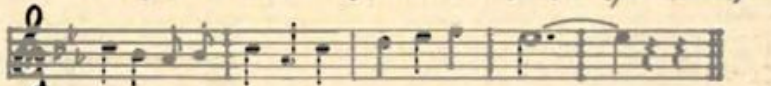
Refren



w niej. Wiosna śmieje się do niej, dla niej kwitną ja-błonie i złych



dni w życiu ma coraz mniej. Wiosna śmieje się do niej, dla niej kwitną ja-



błonie i złych dni w życiu ma coraz mniej.

III nagroda w konkursie na piosenkę o Nowej Hucie

W Kolorowym osiedlu wśród bloków,
które słońce maluje co dnia,
mieszka moja dziewczyna wysoko
każdy ptak, każda chmurka ją zna.

Kwiaty w oknie i kwiaty w wazonie
ma ode mnie, bo kocham się w niej.

Ref. Wiosna śmieje się do niej
i złych dni w życiu ma coraz mniej,
dla niej kwitną jabłonie
Wiosna śmieje się do niej itd.

Maj mi sprzedał dwie garście wietrzyka
na sukienkę dla ciebie i stał
w niej, gdy zagra wesoła muzyka
pójdiesz ze mną wieczorem na bal.

Nowa Huta życzliwa dla młodych
każdą z ulic do tańca da nam.

Ref. Księżyc srebrny lub złoty
doda miastu urody
księżyc też kiedyś młody był sam.
Księżyc srebrny lub złoty itd.

Będę umieszczać tutaj też piosenki o Nowej Hucie - zupełnie nieznane. Dzisiaj - Dziewczyna z Nowej Huty Tadeusza Śliwiaka i Leona Rzewuskiego (tego od siostr Do-re-mi (kierownik muzyczny) i od Walczyka Warszawy!).

Proszę nie mylić tej dziewczyny z dziewczyną z obrazu ostatnio spopularyzowanego przez Pana Tomasza Urynowicza! Ta dziewczyna z piosenki jest inna.

W 1955 r. napisał, wspólnie z Witoldem Zechenterem, piosenkę pt. Tramwajem do Nowej Huty. Szukam jej - może ktoś ma? Leon Rzewuski prowadził też sklep muzyczny w Krakowie (ciekawe, który?), ale - jak to w PRL-u bywało - stracił pracę, bo posadzono go o sprzedanie akordeonu za dolary! Ależ to się zdaje egzotyka teraz - a kiedyś to poważna sprawa była.

Głos Nowej Huty 1962, nr 24, s. 8

Konkludując: tuż polskiej muzyki rozrywkowej pisały piosenki o Nowej Hucie, a do tej „nieszczęsnej” Huty przykleiła się tylko jedna, jedyna - O Nowej to Hucie piosenka! Dlaczego?

Może mają Państwo jakieś swoje uzasadnienia, bo ja myślę i myślę i nie wiem, dlaczego!

A dzisiaj o 16 w Sali klubowej na os. Górali 5 - wspomnienia, wspomnienia, Smarkule/Ad li bitum. Zapraszam!

Pozdrawiam, Krystyna Downar

